№. 93. w Niedzielę dnia 22. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Szlezwig i Holsztyn.

Hadersleben, dn. 12. Kwietnia. — Jenerał Bonin wydał rozkaz dzienny do wojska jak następuje. 1) Na przedstawienie wodza naczelnego posunął rząd namiestniczy na stopień majora dnia 11. m. b. kapitana Jungmann od artyleryi za odznaczające się postępowanie podczas bitwy pod Eckernförde dnia 5. m. b.; 2) Dla uczczenia wiecznego pamiątki poległego w tymże dniu podoficera Preussera, postanawiam, aby tegoż wciągnąć w spis oficerów téjże brygady jako porucznika artyleryi. Rozkaz ten ma być żołnierzom przy apelu odczytanym. (podp.) Bonin.

Z powodu tegoż rozkazu dziennego ogłasza w gazecie National Zeitung znany z żartobliwych przycinków swoich Louis Drucker, co następuje: »Mój za Boga, króla i ojczyznę świętéj pamięci w powietrze wysadzony przyjaciel, podoficer Preusser, każe przezemnie z nieba jenerałowi Bonin uprzejmie podziękować za posunięcie go na porucznika; jest jednakże zdania tego, iż jenerał mógł sobie pracy téj oszczędzić, gdyż w łakociach cukierniczych można tylko za życia smakować, na tamtym świecie zaś wszelkie drobnostki takowe, a zatém i porucznikostwo nieludzi.

Francya.

Paryż, dn. 16. Kwietnia. — Flota z wojskiem francuskiem puściła się w dniu 14. Kwietnia częścią z Tulonu, częścią z Marsylii do Civita-Vechii.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie 16. Kwietnia. Przewodniczy prezes Marrast. Galerie i ławy przepełnione widzami, ponieważ dziś wniesie ministerstwo o interwencyą w sprawie włoskiéj. Śród rosspraw nad budżetem, Marrast wstaje i oświadcza, że Odilon Barrot prosi o głos. Odilon Barrot: obywatele reprezentanci! Kiedyśmy was uwiadomili o ostatnich wypadkach, których teatrem są Włochy, przeczuwało zgromadzenie narodowe położenie, w jakiém się znaleść może ministerstwo i konieczność obsadzenia jakowego punktu półwyspu. Pozwoliliście się chwycić rządowi wszystkich środków, które uzna za stósowne. Od tego czasu wypadki wydatniejsze nastąpiły. Austrya wspierając się na zwycięstwach swoich, wkroczyła do Toskanii, a najnowsze doniesienia przez nas otrzymane zapowiadają, że w państwie rzymskiém wkrótce nastąpi przesilenie. Francya tému obojętnie przypatrywać się nie może. Wszelkie znaczenie polityczne państwa rzymskiego, opieka nad obywatelami naszymi wkładają na nas obowiązek interwencyi i wykonania pełnomocnictwa danego nam przez was na dniu 30. Marca. Rzeczą jest niepodobną wchodzić tu w bliższe szczegóły. (Owszem! Owszem! ze strony góry). O środkach tego rodzaju trzeba milczeć, jeżeli mają się udać. Rząd mając już pełnomocnictwo z dnia 30. Marca, nie żąda nowego. Stawa tylko przed wami, celem wyjednania na ten cel kredytu, bierze za wszystko odpowiedzialność i przedstawia wam następujący projekt do prawa: otwiera się kredyt rządowi na 1,200,000 franków, celem pokrycia kosztów, które wypłyną z interwencyi do Włoch. Zbyteczną jest rzeczą wspomnieć, że pośpiech jest konieczny, jeżeli niechcemy ujrzeć Austryaków przed nami w Rzymie. Upraszam przeto zgromadzenie, ażeby wyrzekło nagłość tego projektu i udało się do wydziału, ażeby się naradzić nad naszemi oświadczeniami. (Głosować). Marrast: niechaj wszyscy wstaną, co są za pośpiechem. (Cała prawa i znaczna część lewéj wstaje). A teraz niechaj wstaną ci, co są przeciw pośpiechowi. (Część lewéj i góra wstaje). Pośpiech postanowiono. Zgromadzenie rozchodzi się po biurach, celem wysadzenia komissyi, która ma zdać sprawę względem projektu. O 4 godzinie Marrast ogłasza nazwiska członków wybranych do komissyi: Lamartine, Senard, Laussat, Dufaure, Schölcher, Pascal Duprat, Acylies, Subervie, Freslon, J. Favre, Lasteynie, Duvergier de Hauranne, Grevy, Thiers i Sarrut. Komissya oświadcza, że zda sprawę o godzinie 8 wieczorem, zgromadzenie postanawia przybyć na nocne posiedzenie. Posiedzenie odroczono o godzinie wpół do siódméj.

Dziennik Temps daje do zrozumienia, że dopiero Montanelli otworzył oczy politykom w Elysée i spowodował ich do wysłania floty. Dotąd znano układ między Austryakami i Sardynią niedokładnie i czekano na egzemplarz z Werony. Zdaje się, że teraz nadszedł i przekonał, iż cała północna polityka włoska powinna być zmienioną, i że układ nie tak wspaniałomyślnie jest zawarty, jak to opowiadali przyjaciele poselstwa austryackiego. Montanelli powiedział, że Austrya odkładać nie będzie zwycięzkiego swego marszu na Florencyą, którą spodziewa się wkrótce posieść na własność. Posłowi francuzkiemu w Wiedniu, panu de la Cour oświadczył książe Schwarzenberg urzędownie, że Radetzki otrzymał rozkaz ruszenia na Toskanią i Rzym. Przybycie posła rossyjskiego Titofa do Gaety, skłoniło także ministerstwo, do spieszniejszego działania. Flota francuzka z Tulonu odpłynęła. W skutek wypadków w Genui wysłano tamże z Toulonu fregatę parową Magellan na przystań genueńską, ponieważ franzuzkie i angielskie okręty nie wystarczają do niesienia pomocy licznym rodzinom z tego miasta uciekającym.

W skutek układu z rządem, odwiedzają żołnierze garnizonu paryzkiego panorama przedstawiające w wielkich rozmiarach bitwę pod Eylau z czasów cesarskich.

We wielu miejscach na prowincyi odbywają się przetrzasania domów u osób, które są znane jako należące do towarzystwa solidarności republikańskiéj.

W szpitalach dotąd w Paryżu umarło na cholerę 1022 osób.

Anglia.

Londyn, dn. 14. Kwietnia. — Nowy wódz naczelny armii angielskiéj w Indiach przypłynął dnia 3. t. m. do Neapolu i po krótkim pobycie puścił się do Aleksandryi. Times powiada, że dnia 4. t. m. w Neapolu nic jeszcze niewiedziano o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich w Sycylii; zapewne z powodu powietrza nieprzyjaznego jenerał Filangieri wstrzymał się z wykonaniem planu swego. Dnia 28. Marca powrócili posłowie francuzki i angielski a nazajutrz eskadry ich z Palermo do Neapolu. Obwarowanie Palermu tworzy rów głęboki, którym w odległości jednéj mili angielskiéj miasto opasane, w drugiéj linii obronnéj jest rzeczka niewielka, i kilka okopów usypanych dla panowania nad drogą główną. Nad portém z obydwóch stron działa ciężkie ustawiono, a brzegu zachodniego, gdzieby najłatwiéj wylądować można, strzeże jedna lub dwie baterie. Zapał panujący w Palermo, gdy miasto to posłowie i admirałowie opuszczali, był podobno nieopisania. Przeszło 40,000 osób pracowało nad sypaniem okopów, a ulice zapchane ludem uzbrojonym. Korrespondent ten wątpi, aby ta ochoczość była trwałą, jednakże oświadcza, że oficerowie eskadry angielskiéj osądzili, iż niepodobieństwem jest, aby wojsko królewskie zwyciężyć miało. Wpływ angielski w Palermo podobno jest wiele znaczącym, uważają tam Anglików za przyjaciół skrytych i opowiadają sobie, że admirał Parker podawał ultimatum zwidocznem ociąganiem, kiedy admirał Baudin w pierwszy dniu zaraz stanowczo oświadczył, że natychmiast oddali się z eskadrą swoją, skoro warunki nie będą przyjęte. Co się tyczy położenia rzeczy w Neapolu, pisze tenże sam korrespondent, że rząd rozwiązawszy izby, do despotyzmu dawnego znów powraca, i niepamięta, że niepodobieństwem teraz już jest absolutyzm przywrócić; prassę np. tak teraz rozporządzeniem królewskiem ograniczyli, iż ani myśleć nie można, o jakiejkolwiek oppozycyi, żądają na każdy dziennik 3500 Tal. kaucyi, a postanowienia względem możności zawieszenia ze strony rządu i inne warunki są rodzaju tego, iż nikt nie może się podjąć wydawania jakiejkolwiek gazety; z teatru wojny w Sycylii nie można by nic takowego donieść, coby nie było w gazecie rządowéj zamieszczone.

Londyn, 16. Kwietnia. — Morning chronicle donosi z Konstantynopola, że cesarz rossyjski wysłał adjutanta swego jenerała Grabbe z ultimatum do Konstantynopola, w którém żąda, ażeby Turcya zaprzestała

natychmiast się uzbrajać, odwołała wojska tureckie nad Dunajem stojące i przyzwoliła na dalsze obsadzenie przez Rossyan księstw naddunajskich. — W razie odmownym ma poseł rossyjskich z Konstantynopola wyjechać, a wojska rossyjskie ruszą do Konstantynopola. Flota sebastopolska ma popierać na morzu ruchy lądowe. Głoszą, że tutajszy poseł rossyjski baron Brunow, ma lorda Palmerstona zawiadomić, o tém ultimatum.

Austrya

Wiedeń, dn. 16. Kwietnia. — Walka między dziennikami ministeryalnemi Lloyden a Prassą o wawrzyny księcia Windischgrätza, rada gabinetowa w Ołomuńcu, na której uchwalono odebrać księciu Windischgrätzowi dowództwo naczelne nad armią we Węgrzech, a oddać je Weldenowi, — zamianowanie osławionego, z czasów gabinetu Metternicha, Pipitza podsekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych, zapowiedziana na krótki tylko czas podróż dla wypoczęcia ministra Stadiona — otóż to mamy rozdwojenie w gabinecie tym, który jak się zdawało, do jednego dążył celu, którego mężowie pod wpływem sprawiedliwości doraźnéj i sympatyi rossyjskiéj ręce sobie podali, i bądź jak bądź wytrwać przyrzekli! — Poprawdzie w samym zawiązku gabinetu była różnica zasadnicza co do zdani widoków, co daje dowód jasny, że nawet absolutyzm dzieli się na odcienia rozmaite. — Schwarzenberg niezdatny ani jako dyplomata ani jako urzędnik administracyjny zwahaniem się przystąpił do środków centralizacyi, które Stadion i Bach ujęli, którzy pominąwszy barwy, jakiéj służą, są rewolucyonistami, gdyż chcą reformy w sądownictwie i administracyi. Stronnictwo to w gabinecie rzuciło w oczy monarchii narodowości, przywołało Rossyan do Siedmiogrodu, i w ostateczności gotowe ich wszędzie przywoływać. Szwarzenberg che dawnéj Austryi, podobnież minister Kraus, który tylko umie podatki wybierać i pożyczki zaciągać, minister wojny Kordon także nie na wiele się przyda. Bruk w organie swoim Lloyd kazał Windischgrätza bronić, Stadion w Presse szermierza Szwarzenbergskiego zaczepiać. Zwycięstwa Madziarów sprowadziły radę gabinetową w Ołomuńcu. Stadion poparty zapewne wymową Bacha zwyciężył. Windischgrätza odwołano, a w gabinecie teraz ultima ratio: pomoc rossyjska. Ale że na radzie téj Szwarzenberg a może i Bruk wykryli niebezpieczeństwo takowéj pomocy, zamianowano Pipitza, który ma odgrywać rolę stróża i opiekuna dążności Stadiona, ztąd zapewne hrabiego cierpienia, dla których jedzie do wód.

Zagrzeb, d. 7. Kwietnia. — Świeżo mianowany jenerał Mayerhofer przybył tu wczoraj z Wiednia, a dziś już do Belgradu odjechał, dokąd depesze i ordery powiózł, które cesarz księciu serbskiemu (W. krzyż Leopolda), jenerałowi Kniczanin (kom. krzyż żelaznéj korony,) serbskiemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Garaszanin i prezydentowi senatu p. Symicz (Leopolda) posłał. Mayerhofer zajmie z powrotem w Mitrowicy stanowisko brygadyera patryarsze ad latus przydany. Rajaczycz miał dostać od ministeryum upoważnienie do uorganizowania województwa serbskiego w porozumieniu z reprezentantami narodu, i toć to jest zepewne powodem rozpisania Skupszytyny (zgromadzenia narodowego) na dzień 21. Maja do Zemunu (Semlin). Wedle opowiadania Mayerhofera postanowiło ministeryum wcielić województwo serbskie w poczet ziem koronnych, a nadto w oktrojowanéj konstytucyi, o ile się ona południowych słowiańskich do korony węgierskiéj należących ziem dotyczy, stósowne porobić zmiany, które niebawem urzędownie się ogłoszą. Co się zaś tyczy stanowiska pogranicza wojskowego, jakoteż potwierdzenia uchwał sejmu chorwackiego, nie umiał Mayerhofer nic stanowczego powiedzieć.

Czechy.

Praga, d. 10. Kwietnia. — (Nowy wybór Słowiańskiéj Lipy). Kommissya ustanowiona do prowadzenia tymczasowego spraw Lipy Słowiańskiéj, przedsięwzięła skrutynium aż do 12 godziny w nocy i nazajutrz do 8 godziny wieczór. Wyborców do nowego wydziału kierującego Slow. Lipy było 179. Większością głosów wybrano 50 członków do wydziału na rok cały. Z więcéj znajomych nam imion są następujące: Koszut pastor 178 głosów; Moser, redaktor satyrycznego pisma Brejle 178; Wawra, 178; Dr. Frycz 177; Dr. Rieger 176; Dr. Klaudy 174; Fr. Hawliczek 174; Dr. Pinkas 173; X. Sztulc 172; K. Tyl 170; W. Hanka 164; Erben 144; W. Duszan Lambl 139; Wojciech Deym 135; Pr. Trojan 128; K. Hawliczek 110; Dr. Jordan 102 głosów.

Praga, d. 11. Kwietnia. — Stronnictwo »umiarkowane« w Lipie Słowiańskiéj, do którego i p. K. Hawliczek należy, niezadowolnione petycyą stronnictwa »ultra radykalnego« o nadanie konstytucyi przez sejm uchwalonéj, wypracowało z swojéj strony petycyą w tym samym przedmiocie, którą w pismach czasowych umieściło. Różnica jest w formie tylko, albowiem nie żądając usunięcia ministeryum teraźniejszego, jakoteż unieważnienia dotychczasowych jego rozporządzeń, opiera się jedynie na patentach 3 i 6 Czerwca, któremi były cesarz Ferdynand I. powołał sejm pierwszy ustawodawczy austryacki; żąda zatém tylko dotrzymania obietnicy cesarskiego słowa. Skutek byłby przeto tenże sam jak i pierwszéj petycyi; w czasie bowiem wysłuchania tych żądań ministeryum pewnieby ustąpiło, a następnie i wszystkie jego rozporządzenia nieważnemiby być musiały. Wszakże, jak same Nar. Now. utrzymują, nie jest to nic innego jak tylko wielka polityczna demonstracya.

Praga, dn. 13. Kwietnia. — Były cesarz Ferdynand wyjechał stąd wczoraj rano do Ołomuńca. Podróż ta daje powód do różnych domysłów, tém bardziéj, iż wiadomém było że młody cesarz miał tu przybyć za tydzień na odwiedziny do swojego wuja. Wieczorem rozeszła się tu wiadomość, jakoby minister hr. Stadion miał się podać do dymisyi, a w miejsce jego miał być przeznaczony p. Schmerling, dawniéj minister państwa niemieckiego w Frankfurcie. W razie gdyby ta nowina miała być sprawdzoną, poczytywano ministeryum Schwarzenberg-Schmerling za krótką bardzo mające przyszłość, i mniemano, iż takowe zastąpionem wkrótceby być musiało przez gabinet Doblhof-Wessenberg.

Nieukontentowanie przeciw rządowi wzrasta znacznie w całych Czechach. i gdyby tylko Madziary chcieli uczynić jakieś koncesye Słowakom, wnetby tu ich sprawa była popularną. Czesi wielce są ciekawi na przyszły sejm galicyjski prowincyonalny, i wielkie na nim zakładają nadzieje.

B. deputowany Brauner, po krótkim tu pobycie, podczas którego wytłumaczył powody dla jakich pracuje w Wiedniu nad zastósowaniem nadanéj przez cesarza konstytucyi dla Czech, wyjechał znowu do Wiednia, skąd jako komisarz nadzwyczajny cesarski, ma być wysłanym do Węgier dla wyrozumienia życzeń Słowaków i przedstawienia takowych rządowi. Znany deputowany Rieger wyjeżdża do Frankfurtu nad Menem.

Węgry.

Dzienniki z Wiednia z dnia 18. Kwietnia nienadeszły, niewiadomo, gdzie poczta wiedeńska się spóźniła lub zatrzymała. Dowiadujemy się tymczasem na innéj drodze, że Węgrzy posunęli się z Waitzen aż do Parkanów naprzeciw Granu i że zagrażają Budzyniowi z prawego brzegu Dunaju, kiedy Austyacy nakazali Pesztowi dostarczyć 74,000 centnarów wełny, do wzmacniania nią wałów i blokhauzów w Budzyniu. Co chwilę spodziewają się szturmu Austryacy.

Plan wojny Węgrów, po przyparciu armii austryackiéj do Dunaju, jest jasnym. Kiedy Dębiński środek austryackiego wojska pod Schlickiem zatrudniał, zwrócił się nagle Görgej z znaczną siłą pod Waitzen na lewe skrzydło cesarskich, którém sam Windischgrätz dowodził, zmusił je do odwrotu i zabrał Waitzen. Jaki los spotkał Jelaczica i prawe skrzydło austryackie o tém milczą dzienniki rządowe. Według jednego doniesienia miał stać Jelaczic w Szent André, pomiędzy Budzyniem a Waitzen na prawym brzegu Dunaju. Mógł tam pomaszerować tylko z porzuceniem dawniejszego stanowiska na prawém skrzydle armii austryackiéj, w celu wzmocnienia lewego skrzydła, na które uderzyli Węgrzy. Trudno objaśnić to poruszenie, chyba przypuszczając, że niezmiernie przewyższająca liczba Węgrów biła się pod Waitzen lub że Kroaci rycerskiego banusa bić się nie chcą z węgierskiemi huzarami. Ale po junacku spisali się w samym Peszcie, gdzie rabowali i gwałcili, także że na raz jeden Windischgrätz kazał 7 Kroatów rostrzelać.

Madziarowie zaś na lewym swym skrzydle także niezasypiali sprawy i przeszli Dunaj poniżéj Pesztu pod jenerałem Vetterem, dawniejszym majorem w 37 pułku cesarskiéj piechoty, działając przeciw Pentele i Földwar. W ten sposób oskrzydlili Węgrzyni z dwóch stron Austryaków. Co się z nimi daléj stanie, to jedynie Bóg raczy wiedzieć. Jak się teraz biją mężnie Madziarowie, to same pisma austryackie świadczą. Dziennik die Ostdeutsche Post powiada: fanatyzm naszych przeciwników, pieniądze, w które zdają się opływać, massy ochotników im sprowadzają, kiedy my tylko przerzedzone mamy szeregi. Jak dziki strumień z gór spadający, łamią wszelkie zapory. Huzary tak się biją dzielnie, że ani myśleć można, ażeby armia cesarska mogła naprzód ruszyć, jeżeli nieotrzyma wzmocnień. Madziary, to nie Piemontczykowie, ani ich przekupić, ani postraszyć, biją się jak diabły.

Czarnożółci Austryacy opuścili ręce, uciekają na wsze strony z Pesztu i niewierzą nawet w obronne szańce Budzynia. Droga ich prosta na Gran, Preszburg, poza Lajtę. Teraz Welden ma pokazać swoją sztukę. Obaczmy czy to wielki człowiek. Mamy jego odezwę, wydaną do armi cesarskiéj, która świadczy o wielkiéj jego zapalczywości i nikczemności. Odezwa ta brzmi jak następuje: otrzymałem dowództwo nad ruchem wojennym armii w Węgrzech z rąk najaśniejszego pana, jedyném też będzie zadaniem mojego życia, okazać się godnym zaufania naszego kochanego cesarza. Z zaufaniem też wchodzę pomiędzy was moi dzielni towarzysze broni! Całe moje działanie zawisło od waszéj pomocy; pomoc ta zawiera się w świadomości sztuki wojennéj, oględności i stanowczości pojedyńczych dowódców, zwłaszcza tam, gdzie samodzielnie działają. Lecz do kogóż ja to mówię? Wyście Austryi waleczni żołnierze, wierni w biedzie i śmierci, od Ticynu do Dunaju ci sami bohaterowie, którym świat się dziwi, któryście krwią uratowali monarchią. Wy tylko umiecie zwyciężyć lub umrzeć!

Sprawa, za którą walczymy, jest sprawiedliwą, i niebo niepozwoli jéj upaść. Patrzcie! kto stoi naprzeciw wam; są to przeklęci złoczyńcy, wyrzutki ludów, którzy uwodzą cały naród i poświęcają go samolubnym swym planom, którzy błogosławiony kraj, owe szlachetne dawniéj Węgry, teraz igraszką w ręku sprzedajnych Polaków, zamieniają na wiek cały w pustynię. Z nimi więc walka na śmierć lub życie! Jeszcze raz podajemy rękę uwiedzionemu bratu. Dotąd niemożna było prowadzić skutecznie wojny w Węgrzech, jak to było gorącém życzeniem dostojnego naczelnika, który

najszlachetniejsze proby nieograniczonego poświęcenia dla państwa okazywał, bo im rozciąglejszym był kraj, który armia przy ruszaniu naprzód miała do obsadzenia, tém bardziéj nasze siły zmniejszały się w porównaniu do nieprzyjacielskich, kiedy zdobyte nawet miejsca przez utrzymywanie wzburzenia przez powstańców obsadzać było trzeba. Przeciwnie nieprzyjaciel mógł się we wszystkich kierunkach bez troski poruszać, wszędzie zdrajców znajdował, popierających złą sprawę i tak dowiadywał się o naszych planach. W wyborze najhaniebniejszych środków nigdy się nie wahając, umiał zmuszać przez morderstwa, pożogi i postrach wiązać do siebie najspokojniejszych mieszkańców.

Tak staczamy nierówną walkę, postępując na drodze prawa i porządku, a jednak musimy zwyciężyć, bo wprowadzamy w grę życie nasze, a co więcéj, nasz honor! A więc naprzód (w lewo zwrót zapewne), moi towarzysze! Niech to będzie hasłem naszém! Welden,

feldzeugmeister i naczelny dowódzca armii.

O organizacyi armii węgierskiéj. — W téj chwili oczy wszystkich obrócone są ku wschodowi, na brzegi i doliny Dunaju, gdzie teraz walka się toczy, od któréj losy niejednego narodu zawisły, gdzie Koszut, Jelaczic, Welden, Dembiński Bem stoją naprzeciw siebie. Im większego znaczenia nabiera ta walka dla Europy, im bliżéj nagromadzają się wypadki, tém rzeczą jest ważniejszą poznać siłę i źródła obu wojsk toczących walkę, ich plany strategiczne i ruchy i ziemię, na któréj się toczy ta walka. Z tego powodu musimy się cofnąć o kilka miesięcy w przeszłość. Walka Austryi przeciw Węgrom, lubo od dawnego czasu z obu stron przysposabiana, a potocznie prowadzona nad granicami Kroacyi i nad niższym Dunajem, wybuchnęła w otwarty płomień dopiero w skutek manifestu cesarskiego z d. 3. Października r. p., wypowiadającego wojnę i mianującego Jelaczica, narodowego przeciwnika madziaryzmu, cywilnym i wojskowym gubernatorem Węgier. Wtedy jeszcze siły wojskowe w Węgrzech były bardzo małe, lubo sejm już 11. Lipca na wniosek Koszuta ministrowi węgierskiemu zezwolił na zaciągnienie poczyczki 42,000,000 zł. m. k. i na powołanie 200000 rekrutów do wojska. W Węgrzech całych niebyło więcéj jakokoło 40,000 wojska regularnego pod dowództwem jenerałów Hrabowskiego, Teleckiego, Puchnera, Blomberga, Csangiego i Mogi, z których może 24,000 żołnierza ogłosiły się bezwarunkowo za sejmem, i w miejsce czarno-żółtéj, czerwono-zieloną narodową Węgier chorągiew zatknęły. Te 24000 piechoty regulanéj, pomiędzy któremi odznaczały się szczególniéj niektóre bataliony pułku księcia pruskiego, w. księcia Michała i księcia Wazy, tworzyły z pułkami huzarów, które także przeszły, jądro i podstawę pierwotną owéj armii regularnéj Węgrów 160,000 wynoszącéj. Z początku tworzenie nowych zupełnie korpusów szło z wielkim oporem; wiele oficerów liniowych rozumiejąc, że łamią przysięgę wierności porzucało służbę, lub przechodziło do wojska austryackiego; załogi niektóre jak w Aradzie, Szegedynie i Peterwardein ogłosiły się za neutralne i kiedy Koszut d. 24. Listopada mimo wszelkich trudności zebrał armią 30,000 pomiędzy któremi było 12,000 wojska regularnego i 8000 pospolitego ruszenia z okolicy Komorn, w którém on sam w płaszczu zielonym jako żołnierz prosty służył, i chciał pójśdź Wiedniowi na odsiecz, duch nieposluszeństwa i brak decyzyi tak przemagały, że pewna część korpusu oficerów wojska regularnego (w liczbie około 70) oświadczyła, że nieprzekroczy Leity i granicy austryackiéj, lubo dla Węgier gotowa życie i majątek poświęcić. W skutek tego pewną liczbę oficerów z wojska wydalono, kilku za wyrokiem sądu wojennego rozstrzelano, a nawet jenerała dowodzącego Mogę pod sąd oddano. Lecz korpus ten w chwili obecnéj był w rozprzężeniu, i niemógł w otwartem polu mierzyć się z siłami wojska regularnego połączonego teraz pod Jelaczicem, Auerspergiem i Windischgrätzem. Kiedy zaś w kilka dni jednak udało się Koszutowi z mozołem niesłychanym nietylko porządek znowu zaprowadzić, ale jeszcze korpus ten przznaczony do Wiednia o 16,000 żołnierzy zmocnić, było już zapóźno. Armia stojąca około Wiednia mostami przez Dunaj połączona dochodziła co do liczby do 120,000 piechoty z 272 działami, 4 pułki jazdy ciężkiéj, 6 batalionów strzelców po 1200 żołnierza, i artylerya bardzo dobrze wyćwiczona; siła zaś armii węgierskiéj liczyła tylko 15,000 wojska regularnego z 54 działami, 35,000 pospolitego ruszenia z kossynierami i 1200 huzarów. Jednakże Węgrzy, dla pokazania Wiedniowi swych dobrych chęci wdali się dnia 30. w bitwę, która z początku wypadła dla nich pomyślnie, ale na końcu, kiedy Węgrzy prąc od Parendorf dostali się pomiędzy okopy pod Schwechat zadała im cios bolesny; 6—7000 zabitych legło na pobojowisku, reszta armii cofnęła się przez Bruck i Rabę do Komorn i Pesztu. — Tu dopiero rozpoczęto silami podwojonemi nabór, uzbrojenie i organizacyą wojska. W celu tym utworzono po miastach i wsiach komitety obrony kraju, na czele tych stanął wydział obrony kraju w Peszcie, którego prezesem był Koszut, a jego następcą Pazmandy. Zarazem sejm wysłał na komitaty komissarzy rządowych z pełnomocnictwem nieograniczoném dla kierowania uzbrojeniem. Lecz brakło wszystkiego — nietylko ludzi. Brakło broni — z szybkością niesłychaną i kosztami wielkiemi założono w Peszcie fabrykę broni, która już w połowie Grudnia 500 sztuk broni dostarczała; zbywało na działach lekkich, odpowiednich do potrzeby, w kilku dniach już ludwisiarnia w Budzyniu była czynną; nie było spiżu, — dzwony kościelne dopomogły, a funt cyny płacono u władz po 1 zł. m. k.; — brakło sukna na mundury; — fabrykantom z Bilitz i Białéj ich ajentom ceny podwojne ofiarowano, a w wąwozach pod Jabłonką ku Morawii i Szląskowi, i w wąwozach pod Duklą ku Galicyi dla przeprowadzania zapałek, skór, strzelb i broni formalnie bandy przemytników utworzono; przedewszystkiem był brak oficerów zdatnych, — wysłano niezwłocznie emissaryuszów do Galicyi, Niemiec, Francyi i Belgii dla pozyskania i sprowadzenia wyższych i niższych oficerów a szczególniéj podoficerów od artyleryi dla armi węgierskiéj. Przytém pieniędzy wcale nieszczędzono, tak jedynie dla przytoczenia przykładu, jenerałom z rzemiosłem wojennem obeznanym przyrzeczono miesięcznie 1000 zł. m. k. pensyi, a 1500 zł. na koszta podróży i inne wydatki, przytém miejsce nadal w armii węgierskiéj. Domy handlowe wiedeńskie szczególniéj jeden w Peszcie mimo tak ścisłego zamknięcia granicy operacye pieniężne dla zagranicy przyjęły; Madziarowie patryotyczni majątki węgierskie w Wiedniu w celu tym zahypotekowali, i 600,000 dukatów, które z znalezionych w Kremnitz zasobów złota odbito, zatrzymano w skarbie częścią na wydatki na zewnątrz, częścią dla gwarancyi pieniędzy papierowych nowo wydać się mających. — Dla pokrycia wydatków nadzwyczajnych w kraju użyto powiększéj części tych papierów Koszuta; 16 prass dzień i noc nad ich odciśnieniem pracowało, i około końca Grudnia 28 milionów było już w obiegu; które w Węgrzech i Galicyi z zaufaniem takiem przyjmowano, jak spadające w kredycie papiery austryackie. — Organizacya właściwa wojska wszelkiemi temi środkami, jakoteż centralizacya działań wojennych była w ręku komissyi obrony kraju. Pierwszy krok ważny jaki uczyniono, było porównanie w armii wszystkich pułków, znosząc wszelką różnicę pomiędzy starem wojregularném, a nowo utworzonemi lub dopiero tworzyć się mającemi pułkami lub batalionami. W starem wojsku nazwiska pułków dawne pozostawione, w mundurach jednostaność zaprowadzono i cała armia dostała odznaki jako honwedzi, to jest narodowe (piechota bronzowe kapoty sznurkami żółtemi i z białem obwiedzione). — Błądzi zatém ten, kto batalion honwedów uważa za batalion gwardyi narodowéj, gdyż honwedzi, są to żołnierze regularni i wyćwiczeni lubo nowozaciężni; a pod gwardyą narodową co innego rozumiemy.

Takich batalionów honwedskich, każdy po 12—15,000 ludzi mieli 100 z formować; ku końcowi Grudnia było ich już skompletowanych 58, a zakładów na 20 innych utworzono. Na oficerów wybrano po większéj części wojskowych, którzy we Włoszech i Wiedniu z armii austryackiéj wystąpili i umknęli, pomiędzy tymi bardzo wielu poruczników i kapitanów i prawie cała stara gwardya szlachecka, oficerowie z legii akademickiéj i gwardyi ruchoméj, którzy z Wiednia wymknąć się zdołali, jak np. Hammerschmid, ojciec i syn, Guyon, Thunes i inni, przybywająca z Galicyi a nawet z Polski rossyjskiéj szlachta, młodzi i starzy; strzelcy od magnatów, którzy powiększéj części dawniéj wojskowo służyli, i znaczna liczba podoficerów i żołnierzy starych, których z szeregów wojska łączącego się z sprawą węgierską wzięto. Całe massy honwedów tworzą w części rekruci przez nabór wypisani, których rozmaite komitety obrony kraju tłumy nieprzejrzane przysyłali, w części ludzie za zadatkiem weborwani, wcześci ochotnicy, którzy z patryotyzmu wstąpili. — Ostatnich jest najwięcéj, pomiędzy nimi było także wielu ochotników płci żeńskiéj, którzy w męzkim ubiorze narodowym a potém w mundurze honwedzkim szli do boju. I tak Simunic zabrawszy w początku Grudnia w małéj twierdzy Leopoldstadt kompanią jednę z 47 batalionu honwedów, pomiędzy 140 jeńcami znalazł 16 wojowników płci żeńskiéj. — Oprócz wojska regularnego utworzono także znaczną liczbę korpusów wolnych: do tych należą np. korpus tyrolski strzelców celnych, którego kapitanem był Szöll, niestety późniéj schwytany i podług prawa doraźnego rozstrzylany, a pułkownikiem Pandy; daléj korpus strzelców styryjskich, uchazylskich, wiedeńscy auliści, późniéj wiedeńscy akademicy pod pułkownikiem Guyon, dwie legie polskie, korpus ochotników włoskich, i korpus wiedeńskich proletariuszów śmiertelnych.

Zapał i patryotyzm tak wielkim był w poświęceniu, iż nieden szlachcic madziarski sam batalion cały kosztem swoim wystawił. Książe Paweł Esterhazy uzbroił pułk piechoty; hr. Kazimierz Bathyany dwa bataliony honwedów; hrabia Szeut Kiraly (który z resztą dotąd spokojnie sobie żył w Peszcie przy boku Windischgrätza) batalion piechoty i 2 szwadrony huzarów; hr. Bethlen 1 pułk huzarów i 2 bataliony honwedów, bogaty i mężny hr. Ernst Kiss $1\frac{1}{2}$ pułku huzarów, którym sam przewodzi. Hrabina pewna, żyjąca pośród Austryaków i dość często na dworze widywana, wszystkich poddanych w dobrach swoich zdatnych do noszenia broni kosztem własnym uzbroiła i cały pułk huzarów 1300 żołnierza dostawiła, którym jéj odważna siostra osobiście dowodzi. — Peszt był ogniskiem tych wszystkich przygotowań; codziennie począwszy od 1. Listopada do 1. Stycznia przybywały sta rekrutów ze wszystkich okolic do miasta i podzieleni na kompanie pułki opuszcza miasto częścią wychodząc na południe przeciw Serbom i Raizom, częścią na zachód ku Raabie i Komorn na pole bitwy.

Lecz ku końcowi Grudnia z powodu spiesznego posuwania się armii austryackiéj pod Windischgrätzem i Jelaczicem, którym mrozy wczesne nader posłużyły, gdyż artylerya nawet po błotach wszędzie bezpiecznie przeprawiać się mogła, a ztąd okopy pod Raab i Komorn użyteczność swoję utraciły, stosunki zupełnie się zmieniły, i zmusiły do ułożenia innego wcale

planu działań dla armii i przeniesienia punktu dośrodkowego z Pesztu do Debreczyna. Było to d. 31. Grudnia na posiedzeniu nocném sejmu, około godziny 11., kiedy wśród ciszy panującéj minister wojny Wład. Messaros plany swoje i projekta rozbierał, które późniéj jako ciąg dalszy artykułu tego podamy.

Siedmiogród.

Absolutyzm używa wszędzie do walki także broni oszczerstwa, i tak w Poznańskiem we Włoszech, a im większa słabość potęgi uciemiężającéj, tym obficiéj oszczerstwa płyną. Zwycięztwa Bema w Siedmiogrodzie błotém obrzucają, jednakże w końcu prawda zawsze na wierzch wychodzi. — Czytającym doniesienia urzędowe i urzędnicze o wkroczeniu Bema do Hermannstadu, włosy na głowie stawały, a jak wcale inaczéj brzmią listy prywatne. Z jednego z nich, który z resztą od osoby bardzo szacownéj pochodzi, wyjmujemy ustęp następujący: Jakie zdumienie opanowało nas, gdyśmy ujrzeli Madziarów wkraczających; jaki podziw wzbudzało ich piękne postępowanie ich nieporównana karność. Dawniéj myśl sama, iżby kiedyś Madziary do Hermanstadu przyjść mogli, do rozpaczy nas doprowadzała; gdyż obrazy najczarniejsze o ich okrucieństwach ich ich wściekłości fanatycznéj przed oczy nam stawiano; rozumieliśmy, że Madziary zamyślają szczep saski do ostatniego człowieka wytępić. A teraz? — Z muzyką weszli do miasta naszego; na czele odważna i mężna jazda Koszuta, przed których ostrzem szabli lance kozackie tak chwacko zmykają. Potém owa świetna legia polska w ubiorze narodowym, za nią dzieci natury, Szeklery; daléj legia niemieczka w posępnym ubiorze żałobnym; gdyż legia niemiecka postanowiła nie zdjąć żałoby, dopóki los Wiednia nie pomści się na dynastyi. Po pierwszy raz ujrzeliśmy chorągiew czarno-czerwono-złotą powiewającą pomiędzy zastępami braci niemieckich, na zgorszenie dla naszych uprzywilejowanych germano-austryków, których szczyt najwyższy niemieckiego uczucia narodowego jedynie do odrażającego czarno-żółtego austryacyzmu wznieść się zdołał, a którymi dla tego każdy człowiek wolnomyślny pogardzać musiał.

Bem siedząc na koniu, miał mowę do ludu, któréj treść w krótkości podaję: »Nie myślcie, Sassy, abym przyszedł wyrządzać krzywdę narodowości waszéj, poselstwo moje wyższych sięga celów, jak żebym miał siać niezgodę między narodowością; jest to plan czartowski tych, którzy tę nieszczęsną wojnę zapalili. Przypatrzcie się mojéj zwycięzkiéj, mężnéj armii; Madziary, Polacy, Niemcy, Słowaki, walczą jak bracia obok siebie, walczą o jeden i ten sam cel święty, aby lud z poddaństwa i poniżenia wyswobodzić. Nie przychodzę jako nieprzyjaciel, ale jako przyjaciel wasz najżyczliwszy. Dzielnéj armii mojéj powiodło się przy pomocy Boga, wypędzić Rossyan, owego nieprzyjaciela głównego wszelkiéj pomyślności ludu, przy pomocy Boga i nadal ich powstrzymamy, gdyż gdzie ci przyjdą, niknie wolność i narodowość — nieszczęśliwa ojczyzna moja za nadto tego dowiodła. Moja armia zwycięzka rości sobie do was prawo do gościnności; każdy pojedyńczy jest rycerzem, przyjmijcie ich dobrze. Nie zaprzestaniemy walki, dopóki absolutyzmu zupełnie nie przełamiemy, dopóki wszystkie ludy wschodu pod palmą pokoju i chorągwią wolności pięknego nowego życia nie zaczną.« Okrzyki radosne i wiwaty nieustające zakończyły tę mowę, gdyż wielu przypadła do serca; przekonaliśmy się bowiem, że walka o narodowość naszą jest właśnie tylko walką dla interessów Habsburgów i naszego spańszczałego obywatelstwa saskiego. Wojsko Bema u nas się rozkwaterowało. Ja dostałem kilku z młodzieży niemieckiéj; głęboko wzruszyło mię ich opowiadanie o zniszczeniu owego pięknego Wiednia — przeklinałem pospołu z nimi owego kata Windischgrätza z jego krwiożerczymi Kroatami. — Bem przez wyprawę swoję w ziemi siedmiogrodzkiéj, wystawił sobie pomnik nieśmiertelny; objąwszy bowiem armią zupełnie rozproszoną, w krótkim ją czasie zorganizował, i jednym prawie zamachem z ciemięzców oczyścił. Błoto, jakiém go rząd austryacki prassie przedajnéj obrzucać każe, nań właśnie pada.

Księstwa Naddunajskie.

La Presse z 11. Kwietnia zawiera korrespondencyą z Konstantynopola, z któréj następne podajemy wyjątki. Reszyd basza i Ali basza, dwaj najznakomitsi stronnicy reform, wolniejsi w swych czynnościach przez destytucyą Ryzy baszy, który plątał kroki dywanu i starał się dojść do godności wielkiego wezyra wprowadzając do władzy swych przyjaciół, prowadzą spokojnie i śmiało sprawę wyparcia Rossyan z księstw, na drodze pokoju, lecz bez najmniejszego uszczerbku praw Porcie przynależnych. — Wprawdzie pan Titof zapewnia, że wojsko rossyjskie opuści niebawem Siedmiogród i księstwa, lecz znając biegłość dyplomacyi rossyjskiéj, wiedząc co się dzieje w Austryi i Prussach, możemy być pewnymi, że cesarz Mikołaj nie każe wyprowadzić wojsk swych z tych krajów. I to jest tak rzeczywistem, że liczba Rossyan zwiększa się tam z dniem każdym i że w téj chwili liczba ich dochodzi od 100 do 110 tysięcy ludzi. Czy chcecie więcéj przekonywających dowodów? Konsul jeneralny rossyjski pan Kotzebue uwiadomił kajmakana wołoskiego, że kwarantanna na granicy rossyjskiéj będzie zmniejszoną, na tureckiéj zaś powiększoną i że on ma potrzebną liczbę oficerów do wykonania tego postanowienia. Kajmakan odwołał się do komissarza Porty ottomańskiéj Fuad-effendego, który protestował, lecz na próżno, gdyż obecnie kwarantanna jest już w ręku rossyjskiém. Nadto, jenerał Lüders kazał w wielu miejscach Multan i Wołoszczyzny pobudować okopy uzbrojone 50 do 60 dział; kazał również bić drogi strategiczne, dochodzące aż do Siedmiogrodu. W chwilach takich zmian politycznych byłoby ostatnią nieznajomością mniemać, że Rossya opuści kraje tak korzystnie położone, z których może działać na wszystkie ludności słowiańskie Turcyi i Austryi. Zkądinąd wie ona bardzo dobrze, że porozumienie między Węgrami a Słowianami z dniem każdym się zwiększa. Krok jaki zrobiła Austrya (korespondent wyraża się: le coup d'état), wszystkich tu zajął najmocniéj; posłuży on bardziéj jeszcze do zbliżenia się wszystkich do siebie narodowości, i nie w chwili to, kiedy podobne zbliżenie się może stać tyle niebezpieczném dla Austryi, Rossya pomyśli o opuszczeniu prowincyi multańsko-wołoskich. — Nie myśli więc ona bynajmniéj wrócić za Prut. Wierzono temu przez czas pewny w Konstantynopolu, czyniąc ztąd za nadto zaszczytu Francyi i Anglii, ale niesłusznie. Aby przyjść do tego rezultatu, trzeba czegoś więcéj jak not dyplomatycznych. I jeżli Rossya opuści księstwa, to dla tego że tak się jéj spodoba. Nie raz już Anglia protestowała przeciwko zajęciu Mołdawii i Wołoszczyzny, co wszakże nie przeszkodziło Rossyi wchodzić do nich kiedy chciała.« — Korrespondent kończy list swój uwagami, iż teraz właśnie byłby czas dla Anglii i Francyi oznaczenia rzeczywistego udziału, jaki każde z dwóch państw, Turcya i Rossya mają w zwierzchnictwie nad księstwami, by tym sposobem usunąć wieczną kość niezgody i stan ciągle grożący pokojowi ogólnemu.

Włochy.

Neapól, dn. 6. Kwietnia. — Rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie przeciw Sycylii. Dnia 28. Marca dwie kolumny wojska wyszły z Messyny, jedna w kierunku Catanii, druga na Palermo. Tamta podobno odparła powstańców do warowni Catanii, zdobyła ją i jeńców wiele zabrała. Lecz w Palermo spodziewają się napotkać na opór energiczniejszy, gdyż tam stoi korpus dobrze wyćwiczony i uzbrojony pod dowództwem Mierosławskiego.

Według listu prywatnego z Brescii, miasto to widok okropny przedstawia. Przez 10. dni broniło się z rozpaczą; ostatnie 26 godzin zmieniły się w rzeź okrutną. Po siedm kroć miasto bombardowano, a potém przypuszczono szturm i zrabowano; ulice całe w popiół i gruzy zamieniono. Starców, kobiety i dzieci szukających po sklepach schronienia przed niszczącemi wszystko bombami bez litości mordowano. Już do 1000 trupów liczą, którym okrucieństwo zdziczałego żołdactwa śmierć zadało, a wiele jeszcze codziennie z pod gruzów wydobywają. Szkodę w budynkach poczynioną liczą na 15 milionów; o ile takowa dotyczy gmachów publicznych i wojskowych, ma miasto jeszcze wynagrodzić według postanowienia feldmarszałka Haynau, a przytém kontrybucyi 6,300,000 liwrów zapłacić; czyli innemi słowy: miasto, które śmiało pomyśleć o oddychaniu wolném powietrzem, ma za karę nietylko ponieść wszelkie szkody, jakie zwierzęcość dzika siepaczów rozpasanych zrządziła, ale oprócz tego, jeżeli los nieszczęśliwy przypadkiem kogo jeszcze nie nawiedził, to rozporządzeniem rządu ojcowskiego będzie teraz przywiedzionym do stanu ostatecznego, z którego pewnie już nigdy powstać nie zdoła.
